

Jarząbek, Wanda

"Z Polską nie robię żadnych przetargów..." : gen. Charles de Gaulle, granica na Odrze i Nysie Łużyckiej i kryzys algierski

Dzieje Najnowsze 31/3, 159-168

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wanda Jarząbek

Warszawa

**„Z Polską nie robię żadnych przetargów...”
Gen. Charles de Gaulle, granica na Odrze i Nysie Łużyckiej
i kryzys algierski**

Uzyskanie potwierdzenia trwałości polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej należało do najważniejszych zadań polskiej polityki zagranicznej w okresie powojennym. Po 1956 r. polska dyplomacja podjęła próby uzyskania potwierdzenia przebiegu granicy przez państwa zachodnie, przede wszystkim te, na których na mocy decyzji poczdamskich spoczywała odpowiedzialność za zjednoczenie Niemiec. Do tej pory, jedynym państwem Wielkiej Czwórki, które oficjalnie uznawało granicę za ostateczną był ZSRR. Przynależność Polski do bloku wschodniego nie pozwalała na publiczne powątpiewanie w stałość stanowiska ZSRR, ale także polscy komuniści rządzący krajem nie do końca ufali intencjom Moskwy. Moskiewskie gwarancje granicy były też środkiem nacisku na Warszawę. Uzyskanie poparcia granicy przez państwa zachodnie służyłoby emancypacji od Moskwy i, z racji znaczenia problemu, mogłoby być wykorzystane w polityce wewnętrznej do legitymizacji władzy¹.

W okresie gdy kontrola Kremla nad satelitami uległa rozluźnieniu, podjęto próby zagwarantowania nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej na drodze bezpośrednich ustaleń z państwami zachodnimi. Szczególne nadzieje wiązano z Francją, licząc na jej obawy przed zbyt silnymi Niemcami i tradycję szukania sojuszników wśród wschodnich sąsiadów Niemiec.

Artykuł ten ma za zadanie przedstawić zabiegi polskiej dyplomacji wobec generała Charles'a de Gaulle'a jesienią 1958 r. Oparty jest wyłącznie na polskich źródłach archiwalnych, nie może więc w pełni informować o intencjach i planach francuskich. Dostępne polskie źródła też nie wystarczają do jej pełnego prześledzenia. Kolejne brakowania, czego ślady są widoczne w materiałach archiwalnych, pozbawiają nas, wydaje się, że na trwałe, tej możliwości. Ponadto część ustaleń miała charakter ustny lub była przekazywana telefonicznie.

Epizod przedstawiony poniżej jest przykładem ograniczonych możliwości funkcjonowania dyplomacji polskiej, co wynikało z satelickiego charakteru rządu warszawskiego. Możemy się domyślać, że każda poważniejsza samodzielna inicjatywa (szczególnie odnosząca się do stosunków Wschód-Zachód) wymagała zgody Moskwy. Ale fakt pojawiania się takich inicja-

¹ Por. J. Holzer, *Uraz, nacjonalizm, manipulacja. Kwestia niemiecka w komunistycznej Polsce*, w: „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. 1, Warszawa 1992, s. 7–17.

tyw świadczy o chęci zdobywania przez polską dyplomację, a przede wszystkim kierownictwo partyjno-rządowe większego pola manewru i zmniejszenia stopnia zależności od Moskwy.

Jeszcze przed dojściem generała de Gaulle'a do władzy podejmowane były próby nakłonięcia Francji do uznania granicy. W rozmowach prowadzonych z polskimi politykami dawano nawet do zrozumienia, że Francja „uznaje w pełni nienaruszalność granic zachodnich Polski, mimo że na razie nie może publicznie dać wyrazu temu stanowisku”, jak — zdaniem ambasadora Stanisława Gajewskiego — miał powiedzieć sekretarz stanu we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Maurice Faure, w czasie rozmowy z delegacją polską w Paryżu, w lutym 1958 r.²

Z samym faktem powrotu do władzy gen. de Gaulle'a nie wiązano większych nadziei. To kryzys algierski zrodził możliwości przedsięwzięcia pewnych zabiegów. W 1958 r. w Kairze z kierującego antyfrancuskim powstaniem w Algierii Frontu Wyzwolenia Narodowego wyłonił się rząd tymczasowy Republiki Algierskiej, na którego czele stanął Ferhat Abbas. Wzorem innych przywódców ruchów dekolonizacyjnych szukał on poparcia w Moskwie. Kraje bloku wschodniego nosiły się z myślą uznania rządu Abbasa. Obejmujący w maju władzę de Gaulle postrzegany był jako przeciwnik rokowań z powstańcami. Wówczas narodził się pomysł wykorzystania kwestii algierskiej do zapewnienia sobie ze strony Francji poparcia dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zdaniem Stanisława Gajewskiego, ówczesnego ambasadora PRL we Francji, to on był pomysłodawcą połączenia faktu uznania przez Francję polskiej granicy zachodniej i zobowiązania się do poparcia jej w czasie konferencji pokojowej z nieuznawaniem przez Polskę rządu algierskiego na emigracji³. Gajewski spotykał się z de Gaulle'em, gdy był on osobą prywatną i, jego zdaniem, wykazywał duże zrozumienie dla polskich racji. W związku z tym Gajewski miał zaproponować Przemysławowi Ogrodzińskiemu, dyrektorowi generalnemu w MSZ, wykorzystanie faktu składania przez polskiego ambasadora pierwszej oficjalnej wizyty de Gaulle'owi do złożenia mu pewnej propozycji⁴. Pomysł wykorzystania sprawy Algierii miał się narodzić po konsultacjach z Ogrodzińskim i uzyskać aprobatę ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego. Następnie w czasie audiencji u de Gaulle'a, który zdaniem Gajewskiego „wyraźnie czekał, z czym do niego przyszedłem”, przedstawiony został plan postępowania. Według relacji Gajewskiego: „De Gaulle wysłuchał mnie uważnie, ze zrozumieniem w oczach. Po czym, ku memu zaskoczeniu, powiedział: „No dobrze, ale to trzeba robić szybko, panie ambasadorze! Kiedy może mi pan przedłożyć na piśmie projekty obydwu oświadczeń: to znaczy mojego i listu waszego rządu?”⁵ Materiały archiwalne nie potwierdzają takiej genezy przedsięwzięcia. Pomysłodawcą wydaje się być ówczesny minister spraw zagranicznych Adam Rapacki. Koncepcja, jak wskazują na to dostępne źródła, zrodziła się po francuskim *démarche* wystosowanym po utworzeniu rządu F. Abbasa.

Ambasador Henryk Birecki, dyrektor departamentu II, przyjął 20 września sekretarza ambasady francuskiej w Warszawie Alaina Bry'a (w związku z prośbą tego ostatniego o bardzo pilne przyjęcie). Bry poinformował Bireckiego, że utworzony dzień wcześniej (19 września) rząd algierski „nie posiada żadnych uprawnień przewidzianych prawem międzynarodowym,

² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), Depesze (dalej D), w. 59, t. 827, 23 II 1958.

³ R. Jarocki, *Pięć minut ambasadora. Rozmowy ze Stanisławem Gajewskim*, Warszawa 1993, s. 119 i nast.

⁴ Stanisław Gajewski złożył już wcześniej, 7 lipca, wizytę gen. de Gaulle'owi i poinformował o jej przebiegu Warszawę depeszą — AMSZ, D, Paryż przychodząca, 7 VII 1958.

⁵ R. Jarocki, *op. cit.*, s. 122.

by móc pretendować do oficjalnego uznania przez inne rządy. Rząd francuski uważałby za akt wysoce nieprzyjazny uznanie rządu algierskiego przez rząd jakiegokolwiek państwa — poza rządami państw arabskich. Jeśli idzie natomiast o rządy państw arabskich, to stosunek Francji do nich, w związku z uznaniem przez niektóre z nich rządu algierskiego, musi uwzględniać ich specyficzne położenie w tej sprawie, jak solidarność arabską itp.⁶ W imieniu swojego rządu wyrażał nadzieję, że rząd polski nie zajmie „stanowiska niezgodnego z istniejącymi między Francją a Polską przyjaznymi stosunkami”. Notatkę z rozmowy sporządzoną przez Bireckiego dyrektor generalny Przemysław Ogrodziński przekazał Władysławowi Gomułce oraz w depeszach do polskich placówek w Paryżu, Kairze oraz Nowym Jorku, gdzie w związku z sesją ONZ przebywał minister Adam Rapacki.

Rapacki odpowiedział natychmiast, jeszcze wieczorem 20 września. W depeszy do wiceministra spraw zagranicznych Mariana Naszkowskiego pisał: „Sprawę uznania rządu algierskiego powinniśmy rozegrać. Nie mam jeszcze sprecyzowanego planu, ale myśl generalna zmierza do uprzedniego postawienia wobec Francji sprawy Odry–Nysy. Może nawet podsunąć im w odpowiedniej formie formułę oficjalnego zobowiązania do poparcia obecnej granicy w czasie rozmów na temat traktatu pokojowego. Odmowa ułatwiłaby nam uznanie rządu algierskiego. Rozumiecie to? Prześlijcie stanowisko. Nie podejmujcie decyzji bez mego ostatecznego stanowiska i, w razie potrzeby, proście o to samo kierownictwo⁷. W kolejnej depeszy minister zaproponował, aby ambasador Gajewski prowadził nieoficjalne rozmowy i dodał, że „Szansa na jakiś krok Francji w sprawie granicy są obecnie największe w ostatnich i najbliższych latach — że nie można ich zignorować. Gdyby stał się cud — to małym kosztem⁸”.

Z notatki Józefa Winiewicza sporządzonej dla Władysława Gomułki, Józefa Cyrankiewicza i Jerzego Morawskiego 22 września wynika, że kolegium MSZ rozważyło ten projekt i zaopiniowało pozytywnie. Proponowano zastosowanie formuły podobnej do przyjętej w Poczdamie w odniesieniu do okręgu Kaliningradzkiego⁹. Niemniej jednak do możliwości realizowania pomysłu podchodziło sceptycznie. Rozpoczęcie jakichkolwiek rozmów z Francją uzależniano od wcześniejszej zgody ZSRR. Winiewicz pisał: „Należałoby więc przede wszystkim zapytać ZSRR, czy zamierza on uznać rząd algierski, względnie, czy przewiduje możliwość uznania tego rządu przez niektóre przynajmniej państwa obozu socjalizmu. Jeśli nie, oczywiście cała sprawa upada”.

Proponowano też rozpoczęcie konsultacji od rozmów Rapacki–Gromyko w Nowym Jorku. Decyzje kierownictwa partyjnego, o które prosił Winiewicz, musiały być pozytywne, doszło bowiem do rozmów w Waszyngtonie. Rapacki spotkał się z Andrejem Gromyką 24 września. Gromyko miał uznać „koncepcję za rozsądną. Uważał jednak zgodę Francji na naszą propozycję za wykluczoną¹⁰”. Gromyko dodał, że „nie widzi niemożliwości różnych stanowisk różnych państw socjalistycznych w sprawie uznania rządu algierskiego”. Zastrzegał się, że nie zna stanowiska KC KPZR. Osobiście uważał, że ZSRR nie będzie się spieszyć z uznaniem, bo „po co tracić atut, który ma się w kieszeni”. W związku z tym, co usłyszał od Gromyki, Rapacki pisze: „w tej sytuacji uważam tym bardziej za słuszne podjęcie sprawy Odry–Nysy we Francji na tej nowej płaszczyźnie i w formach na razie spokojniejszych, niż przewidywaliście

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), XI A/39, s. 175.

⁷ AMSZ, D, w. 59, t. 821, Nowy Jork — przychodzące, 21 IX.

⁸ Ibidem, z. 17, t. 119, w. 14, wyciąg korespondencyjny z depeszy Rapackiego, 22 IX.

⁹ AAN, XI A/39, s. 179.

¹⁰ AMSZ, D, Nowy Jork — przychodzące, 25 IX.

w ostatniej depeszy”¹¹. Rapackiemu chodziło zapewne o nieskładanie deklaracji zbyt szybko. Po otrzymaniu wskazówek od Rapackiego Ogrodziński depeszuje do Paryża: „Chcę zaproponować Francuzom, by zobowiązali się, że na przyszłej konferencji pokojowej poprą nasze stanowisko w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Byłoby to z ich strony zobowiązanie analogiczne do zobowiązania przyjętego w Poczdamie przez Anglosasów w stosunku do nowej granicy radzieckiej w byłych Prusach”¹².

Ogrodziński prosił o przeprowadzenie rozmów i „wśród polityków rządowych, np. Soustelle, Michalet, Debre, i opozycyjnych, np. Daladier”. W rozmowach połączenie sprawy algierskiej i kwestii granicznej miało być bardzo delikatne. Chodziło o podjęcie pomysłu przez stronę francuską.

Po konsultacjach z Gajewskim uznano, że najodpowiedniejszym rozmówcą będzie blisko związany w tym czasie z de Gaullem Jacques Soustelle (w latach 1955–1956 był gubernatorem generalnym Algierii, zwolennikiem zachowania w niej wpływów francuskich. Popierał powrót de Gaulle’a do władzy, ale gdy ten ostatni zdecydował się na pertraktacje, przeszedł do opozycji i działał w OAS).

W instrukcji wysłanej 29 września przez Ogrodzińskiego zalecano ostrożność. Obawiano się przede wszystkim niedyskrecji Soustelle’a, „przecieków” do prasy, których sens „mógłby polegać na podkreśleniu cynicznego stosunku naszego obozu do Arabów”¹³.

Po rozmowie Gajewski przekazał do centrali depeszą informację z rozmowy z Soustelle’em. Propozycję połączenia kwestii granicznej z nieuznawaniem rządu algierskiego przedstawił jako własną, Soustelle wydawał się być zainteresowany i obiecał przedłożyć propozycję generałowi. Wyrażał też obawy co do możliwości dotrzymania przez Polskę zobowiązań.

Warszawa przystąpiła do opracowywania instrukcji do rozmów z de Gaullem, przesłanej 3 października (depesza Naszkowskiego) i doprecyzowanej w depeszy z 4 października (depesza Ogrodzińskiego). W instrukcji Naszkowski zalecał Gajewskiemu, aby w czasie wizyty u de Gaulle’a przedstawił ogólne założenia polskiej propozycji, a gdyby de Gaulle pytał o szczegóły, Gajewski miał zaproponować prowadzenie dalszych konsultacji z osobą zaproponowaną przez generała, jeżeli stronie francuskiej odpowiada ogólna myśl. (Chęć odwołania momentu rozmowy o szczegółach była spowodowana zapewne brakiem jasnej odpowiedzi z Moskwy).

Układ z Francją strona polska widziała w formie równoległej wymiany not — w polskiej sugerowano by Francji poparcie na konferencji pokojowej obecnej polskiej granicy zachodniej, po czym opublikowano by uzgodnioną z Polską deklarację — strona polska chciała, aby zawierała ona „wyraźny element uznania politycznego (a nie *de iure*)” granicy. Nota polska informująca o tym, że Polska nie zamierza uznać rządu algierskiego, byłaby tajna. W odpowiedzi na pytanie Gajewskiego, co ma zrobić, gdyby strona francuska wyraziła obawę, że w odpowiedzi na uznanie przez Francję granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej pojawi się możliwość uznania przez RFN rządu algierskiego, centrala zalecała przypomnienie, że „NRF w swojej polityce więzi z Zachodem kierował się zawsze na Amerykę, nie na Francję. Po odrzuceniu przez Francję armii europejskiej NRF też nie dokonał żadnych kroków retorsyjnych”¹⁴.

Rozmowa Gajewskiego z gen. de Gaullem odbyła się 6 października. Według relacji Gajewskiego, przesłanej do kraju, na wstępie rozmowy generał miał oświadczyć, że w czasie swojego

¹¹ Ibidem.

¹² AMSZ, D, w. 59, t. 828, Paryż — wychodzące, Ogrodziński do Gajewskiego, 25 IX.

¹³ Ibidem, Ogrodziński do Gajewskiego, 29 IX.

¹⁴ Ibidem, Naszkowski do Gajewskiego, 4 X.

spotkania z Adenauerem we wrześniu 1958 r., oświadczył kanclerzowi, że „Francja niezależnie od zjednoczenia Niemiec i przyszłych stosunków polsko–niemieckich uważa i będzie uważać obecną granicę Polski za ostateczną i niezmienną. Takie było jego [de Gaulle’a — W. J.] stanowisko w Moskwie i takie jest tym bardziej teraz, gdy Polska zasiedliła zachodnie obszary i Niemców już tam prawie nie ma”¹⁵. Adenauer miał wykazać duże zrozumienie dla tego stanowiska. Następnie de Gaulle zaproponował procedurę. Najpierw rząd polski, powołując się na komunikat ze spotkania de Gaulle–Adenauer, miał zwrócić się do rządu francuskiego z pytaniem, „jak rząd ten w świetle tego komunikatu mówiącego o współpracy francusko–niemieckiej i szerszej współpracy europejskiej ustosunkuje się w momencie regulowania problemu Niemiec do sprawy nienaruszalności obecnej zachodniej granicy Polski. Na ten list rząd francuski odpowie, że uważa granicę tę za niezmienną i ostateczną, i takie też zajmie stanowisko”. Odpowiedź rządu francuskiego na życzenie rządu polskiego mogła być od razu opublikowana.

Natomiast rezygnacja rządu polskiego z uznania rządu algierskiego na emigracji miała zostać przez Polskę zakomunikowana w postaci tajnej noty, odpowiedzi na francuskie *démarche*. Gajewski miał udzielić odpowiedzi w imieniu rządu polskiego w ciągu kilku dni. W dalszej części rozmowy de Gaulle przedstawił swoje stanowisko wobec koncepcji jednoczenia Europy. Oświadczył, wcześniej miał podobną opinię zaprezentować Adenauerowi, tzn. że jest przeciwnikiem ponadnarodowych koncepcji Europy sześciu państw i uważa za konieczne rozszerzenie planów zjednoczonej Europy na inne kraje, też Europy Wschodniej. Stąd w oficjalnym komunikacie ogłoszonym po spotkaniu z Adenauerem znalazła się wzmianka o szerokiej europejskiej współpracy. De Gaulle jeszcze raz powrócił do sprawy granicy. Powtórzył, że swoje stanowisko zakomunikował już kanclerzowi i dlatego tym chętniej udzielił odpowiedzi na nasze publiczne zapytanie. Odnosząc się do problemu algierskiego powiedział, że polecił swoim ambasadorom w Moskwie i New Delhi oświadczyć, że gdyby państwa te uznały rząd Abbasa, to wycofa niezwłocznie swoich ambasadorów. Kończąc rozmowę, de Gaulle miał dodać „Z Polską nie robię żadnych przetargów (*merchandages*) i mojego stanowiska w sprawie Waszej granicy nie zmienię, nawet gdybym musiał z Polską zerwać stosunki, co mam nadzieję nigdy nie nastąpi”¹⁶.

Rapacki, poinformowany o zgodzie de Gaulle’a, zalecił możliwie szybką wymianę not. Był też skłonny, wracając z Nowego Jorku, udać się do Paryża. W Warszawie osobą odpowiedzialną za informowanie kierownictwa, tzn. W. Gomułki, J. Cyrankiewicza i J. Morawskiego był Naszkowski.

7 października w odpowiedzi na wcześniejsze zapytanie Gomułki ambasador ZSRR w Warszawie Piotr Abrasimow zakomunikował, że „Rząd radziecki ocenia utworzenie rządu algierskiego jako duże wydarzenie polityczne i w zasadzie zamierza go uznać, biorąc pod uwagę obecne okoliczności, m.in. nie wyjaśnioną sprawę konferencji na szczycie, zamierza to zrobić nieco później. Jeśli zaś idzie o inne kraje socjalistyczne, a konkretnie o Polskę, to przypuszczalnie rząd polski będzie podejmował decyzję, biorąc pod uwagę swe stosunki z krajami arabskimi, a także z Francją”¹⁷. W interpretacji Naszkowskiego odpowiedź ta „w zasadzie pokrywa się z wypowiedzią Gromyki (...) choć z pewnym odcieniem nieco mniej korzystnym. W każdym razie jest to danie nam wolnej ręki”¹⁸. Fakt, że ZSRR nie rezygnuje

¹⁵ AMSZ, D, w. 59, t. 827, Paryż — przychodzące, Gajewski do Naszkowskiego, 6 X.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ AMSZ, D, w. 59, t. 822, Nowy Jork — wychodzące, 7 X.

¹⁸ Ibidem.

z uznania, uważano za „podbicie ceny” polskiego kroku. Z racji nieobecności Gomułki w Warszawie nie przekazywano Gajewskiemu instrukcji co do dalszych spotkań i rozmów. Rapacki jeszcze raz spotkał się z Gromyką, który poinformowany o zgodzie de Gaulle’a na propozycję polską „był nią zaskoczony, potem przekonany, a w końcu entuzjastyczny”, jak pisał Rapacki do Naszkowskiego¹⁹. Dodał też, że Arabowie powinni zrozumieć polskie stanowisko. Niemniej Gromyko miał kilkakrotnie prosić o skonsultowanie tej sprawy z Moskwą, obiecując też, że sam przekaże do Moskwy informacje od Rapackiego ze swoją pozytywną opinią (nazajutrz opuszczał Nowy Jork). Rapacki uważał, że Gomułka powinien zadzwonić do Moskwy. „Pośpiech jednak decyduje”. Zalecał też zamówienie przez Gajewskiego wizyty u de Gaulle’a na pierwszy możliwy termin.

Jednak Warszawa uznała, że należy wstrzymać akcję. Naszkowski pisał do Rapackiego: „Uzgadniałem sprawę z kierownictwem. Decyzja jest następująca: konsultacje z Moskwą uznano za konieczne. Wiesław nie widzi możliwości rozmowy telefonicznej, natomiast wzywa dziś charge d’affaires Kisielowa, przekazuje sprawę i prosi o szybkie przekazanie Chruszczowowi. Jutro z rana Gede zamawia się do Kuzniecowa [Wasyli Kuzniecowa pełnił funkcję pierwszego wiceministra spraw zagranicznych ZSRR — W. J.] i będzie naciskać o odpowiedź. W zależności od odpowiedzi Moskwy uruchomimy Gajewskiego”²⁰.

W czasie gdy Warszawa starała się uzyskać aprobatę Moskwy na najwyższym szczeblu, Gajewski depeszował z Paryża, że planuje 8 października zgłosić się z wizytą u de Gaulle’a, aby przekazać mu zasadniczo pozytywną odpowiedź²¹. Prosił też o szybkie zatwierdzenie tekstu not, ostrzegając, że „w międzyczasie mogą działać na de Gaulle’a czynniki nam nieprzyjemne”. Gajewski był też zdania, że nie należy proponować generałowi, aby wyznaczył jakąś osobę w celu uzgadniania not, chyba że propozycja wyszłaby od de Gaulle’a. Przekazał też swoje wrażenia, tzn. że de Gaulle „nie chce do sprawy wciągać aparatu Quai, który będzie czepiał się słów”. Był też całkowicie przeciwny przedkładaniu stronie francuskiej projektu ich odpowiedzi. Pytał też, czy może wspomnieć w rozmowie z de Gaullem o przejeździe przez Paryż Rapackiego, może chciałby się z nim widzieć. (W Warszawie Gomułka uznał, że lepiej będzie, jeśli Rapacki nie pojedzie przez Paryż. Jego wizyta mogłaby być bowiem rozumiana jako aprobata Polski i bloku dla dokonujących się we Francji przeobrażeń politycznych²². Sam Rapacki uznał zaś, że mogłaby ona zaalarmować Niemców²³.)

Akcji nie dało się kontynuować w szybkim tempie, trzeba było poczekać na decyzje Moskwy. Ambasador Tadeusz Gede spotkał się po raz pierwszy w tej sprawie z Kuzniecowem 9 października. Do polskich planów Kuzniecowa, który już wcześniej został o nich poinformowany przez Gromykę, „odniósł się bez entuzjazmu”²⁴. Obiecał szybko udzielić odpowiedzi, ale także wieczorem, pytany przez Gedego, twierdził, że decyzji jeszcze nie ma. W tej sytuacji polecono Gedomu zabiegać o spotkanie z Nikitą Chruszczowem. Okazało się, że jest w Soczi. Decyzję w związku z tym miał podjąć Michaił Susłow. Jak wynika z depeszy, w Warszawie zarówno w MSZ, jak i w „kierownictwie” zastanawiano się nad ewentualną wizytą Naszkow-

¹⁹ Ibidem, D, Nowy Jork — przychodzące, 7 X.

²⁰ Ibidem, D, Nowy Jork — wychodzące, 8 X.

²¹ Ibidem, D, w. 59, t. 827, Paryż — przychodzące, Gajewski do Ogrodzińskiego, 7 X.

²² Ibidem, D, Nowy Jork — wychodzące, Naszkowski do Rapackiego, 8 X.

²³ Ibidem, D, Nowy Jork — przychodzące, 7 X.

²⁴ Ibidem, D, w. 58, t. 811, Londyn — przychodzące, Naszkowski do Rapackiego, 9 X.

skiego w Moskwie, ale uznano, że mogłoby to wydłużyć procedurę czekania na decyzję. Mogłoby też wprowadzić element pośpiechu i nacisku, który mógłby wyrzucić złe wrażenie w Moskwie. Naszkowski dzielił się swoimi wątpliwościami z Rapackim: „Wydaje mi się — depešował — że jeśli niezależnie od czynnika czasu zależy nam przede wszystkim na pozytywnej odpowiedzi przyjaciół, musimy unikać posunięć, które by ich mogły zdopingować do negacji (...) Mamy w rezerwie ewentualny szyfr Wiesława do Chruszczowa i wciąż ewentualny mój wyjazd”²⁵. Rapacki przesłał depešą argumenty, które mogłyby zostać wykorzystane w rozmowach z ZSRR: „Wycofanie się teraz równałoby się całkowitej utracie twarzy. Bylibyśmy do skompromitowania u każdego partnera. Plan strefy trzeba by spisać na straty. Wszelkie nasze inicjatywy dyplomatyczne straciłyby jakiegokolwiek widoki powodzenia. Moglibyśmy jeszcze prowadzić propagandę, ale nie dyplomację. Również ZSRR postawiłoby [to] w dwuznacznej sytuacji. Główny jednak nacisk kładziemy na korzyści dla obozu i sprawy Niemiec”²⁶. Odpowiedzi ZSRR nie udzielił od razu. Dopiero 12 października doszło do spotkania ambasadora Gede z wiceministrem Kuzniecowa, który przedstawił stanowisko rządu ZSRR²⁷. Do propozycji polskiej odnoszono się pozytywnie — „położительно”, uwzględniano przy tym specyficzną sytuację Polski i wagę kwestii granicy zachodniej. Liczono też na korzyści dla własnej polityki, np. szczelina w stosunkach francusko-niemieckich miała być korzystna i dla Polski, i dla obozu. Kuzniecowa zwracał uwagę, że rząd chiński już uznał rząd algierski, też inne kraje i może się okazać, że Polska pozostanie sama. Niemniej jednak odpowiedź nadal nie wydawała się jednoznaczna dla ambasadora Gede, który zapytał wprost, czy to oznacza, że Gajewski może otrzymać zielone światło do dalszego działania i wtedy Kuzniecowa stwierdził, że oczywiście, i powiedział wprost, że rząd ZSRR odnosi się pozytywnie do propozycji polskiej. Dodał też, że ZSRR także nie spieszy się z uznaniem.

Tymczasem Gajewski w Paryżu otrzymał wysłaną 11 października wieczorem depešę z poleceniem zamówienia wizyty u de Gaulle’a. Miał dostarczyć generałowi projekty not do uzgodnienia. Planowano wystosować dwie noty — do de Gaulle’a — odnoszącą się do paryskiej wizyty Adenauera, z pytaniem o stanowisko Francji wobec polskiej granicy zachodniej obecnie i ewentualnie na przyszłej konferencji pokojowej oraz do ministra spraw zagranicznych Maurice Couve de Murville’a (w okresie IV republiki ambasadora francuskiego w Bonn) projekt polskiej odpowiedzi na francuskie *démarche* z 20 września²⁸. Treść not była zatwierdzona przez Gomulkę. Warszawa wprowadziła do projektu polskiej noty stwierdzenie, że nie uzna rządu Abbasa „w obecnych okolicznościach”, które miały być wytłumaczone generałowi w następujący sposób „Nie mamy zamiaru uznać tego rządu, chyba jedynie w wypadku, gdyby fakt ten miał być wyzyskany w celu poważnego naruszenia stosunków z naszymi sojusznikami, a w szczególności ZSRR”²⁹. Nota kończyła się stwierdzeniem, że decyzja o nieuznawaniu rządu algierskiego „nie zmienia zasadniczego stanowiska rządu PRL, że popiera on prawo każdego narodu do samostanowienia i do niepodległego bytu”. Gdyby

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, z. 17, t. 119, w. 14, wyciąg korespondencyjny z depešy Rapackiego do Naszkowskiego, 10 X.

²⁷ AMSZ, D, w. 58, t. 817, Moskwa — przychodzące, Gede do Ogrodzińskiego, 12 X 1958. Depeša opublikowana w: *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL-ZSRR 1956-1970*, Aneks, Londyn 1998, s. 90-91.

²⁸ Projekty not w: AAN, XI A/39, s. 176-178 oraz AMSZ, D, Paryż — wychodzące, 11 X, doprecyzowane w kolejnych depešach z 12 i 13 X.

²⁹ AMSZ, D, Paryż — wychodzące, Rapacki do Gajewskiego 11 X.

jednak strona francuska była przeciwna tym stwierdzeniom, Gajewski został upoważniony do zrezygnowania z nich. Rapacki pisał „W każdym razie przeprowadźcie rozmowy w ten sposób, by zakończyć definitywnie sprawę możliwie szybko i w rozmowach Waszych z de Gaullem, a nie dopuścić do zepchnięcia sprawy na niższy szczebel”³⁰.

Uzgadniając z Francją treść polskiej noty w sprawie nieuznawania rządu algierskiego, chciano doprowadzić do tego, aby również odpowiedź francuska na polską notę była uzgodniona ze stroną polską. Warszawie chodziło przede wszystkim o to, aby we francuskim oświadczeniu nie znalazła się jakakolwiek wzmianka o tym, że granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest prowizoryczna i wymaga zatwierdzenia. Pożądane zaś byłoby uzyskanie zapewnienia, że Francja uważa obecną granicę zachodnią Polski za niezmienną i ostateczną, z ewentualnym dodaniem, że takie stanowisko zajmie na konferencji pokojowej³¹.

Gajewski próbował w tym czasie spotkać się z de Gaullem. Do spotkania tego jednak nie doszło, co świadczyło o zmianie zamiarów generała. Generał był zresztą bardzo zajęty w związku z planowanym wyjazdem do Algierii. Ambasador Gajewski wręczył więc 14 października propozycję polskich not ministrowi Couve de Murville, który na temat akcji nie chciał rozmawiać, mówiąc, że ma polecenie jedynie przyjąć noty i przekazać je generałowi. Poinformował też, że gdyby ZSRR uznał rząd Abbasa, to Francja natychmiast odwoła swojego ambasadora z Moskwy i „jeżeli rząd radziecki ma co do tego wątpliwości, to się łudzi, podobnie jak Belgrad nie wierzył w zerwanie przez NRF stosunków przed uznaniem NRD”³².

Strona polska obawiała się, że generał not nie otrzymał³³. Gajewski na polecenie Warszawy rozmawiał z Soustemem, którego chciano prosić o rozmowę z de Gaullem. Soustelle nie uważał tego za dobry pomysł, być może nie chciał się angażować. Sądził, że zwłoka wynika z nadmiaru prac, choć także obawiał się „sabotażu aparatu Quai”³⁴. Pierwszym sygnałem, że strona francuska chce zrezygnować z wymiany not była przeprowadzona 21 X rozmowa z Joxem, sekretarzem generalnym francuskiego MSZ. Przedstawił on inny przebieg rozmowy de Gaulle’a z Gajewskim w fragmencie dotyczącym rozmów z Adenauerem (nie rozmawiano o granicy)³⁵.

23 października doszło do spotkania Gajewskiego z Maurice Couve de Murvillem, ministrem spraw zagranicznych Francji³⁶. Na wstępie rozmowy Couve powiedział, że był bardzo zajęty, składał wizytę w Rzymie i dopiero wczoraj (22 X) odbył rozmowę z de Gaullem i zapoznał się z projektem noty. Zdaniem Couve, najlepiej byłoby wycofać się z polskiej propozycji. Sprawa wobec niepowodzenia akcji Ferhata Abbasa straciła na znaczeniu. Kwestię granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej uważał za nie związaną z Algierem i jeszcze się nad ustosunkowaniem do niej miał na polecenie generała zastanowić. Gajewski nie ukrywał swojego zaskoczenia i opowiedział o swojej rozmowie z de Gaullem (w czasie spotkania 6 października). Couve odpowiedział, że on „wie co innego” o przebiegu tej rozmowy. Zaprzeczył też, jakoby de Gaulle rozmawiał z Adenauerem na temat granicy. Stanowisko Francji, jego zdaniem, pozostało niezmiennie od oświadczenia Bidaulta na konferencji w Moskwie

³⁰ Ibidem, 12 X.

³¹ Ibidem, 13 X.

³² Ibidem, z. 17, t. 119, w. 14, wyciąg korespondencyjny z depeszy Gajewskiego do Rapackiego, 14 X.

³³ Ibidem, D, Paryż — wychodzące, Ogrodziński do Gajewskiego, 20 X.

³⁴ Ibidem, z. 17, t. 119, w. 14, wyciąg korespondencyjny z depeszy Gajewskiego do Ogrodzińskiego, 21 X.

³⁵ Ibidem, 22 X.

³⁶ AMSZ, D, Paryż — przychodzące, Gajewski do Ogrodzińskiego, 23 X.

w 1947 r. (ostateczne uregulowanie granicy miało nastąpić na konferencji pokojowej z Niemcami). Kolejne spotkanie wyznaczył za cztery dni i wtedy miał udzielić ostatecznej odpowiedzi. W ocenie Gajewskiego przesłanej do centrali Couve postanowił nie dopuścić do realizacji tego projektu i być może przekonał generała o niesłuszności pomysłu. Podejrzewał go nawet o „sabotaż” i uważał, że należy się starać o widzenie z generałem. W Warszawie doszło do spotkania ambasadora francuskiego Étienne’a Burin de Roziers z ambasadorem Henrykiem Bireckim. Burin, który poprosił o spotkanie, próbował ustalić, „na ile ważna byłaby dla Polski oficjalna wypowiedź francuska na temat granicy”³⁷. Birecki przekonywał o znaczeniu sprawy uznania granicy dla Polski oraz o wadze tego gestu, który byłby świadectwem stosunku Francji dla Polski oraz „aktem samodzielnej polityki francuskiej, co ma oczywiste znaczenie dla stanowiska Francji w świecie”.

Za ciekawe uznał Rapacki to, że sposób opowiedzenia przebiegu rozmowy Gajewski–de Gaulle przez ambasadora był odmienny od zaprezentowanego przez Couve i bardziej zbliżony do rzeczywistego³⁸.

Warszawa wysłała dyrektywę, aby Gajewski postarał się o osobistą rozmowę z de Gaullem³⁹. Do spotkania takiego nie doszło. Doszło zaś zgodnie z zapowiedzią do ponownego spotkania z Couve 28 października. Couve oznajmił, że de Gaulle prosił go o przekazanie, że sprawa algierska już Francji nie interesuje, a w sprawie granicy, jeśli sobie strona polska tego życzy, ambasador Burin de Roziers może zakomunikować ministrowi Rapackiemu stanowisko Francji, tzn., że definitywne załatwienie sprawy może nastąpić dopiero w traktacie pokojowym. Gajewski stwierdził wówczas, że jest to „cofnięcie się” w stosunku do oświadczenia de Gaulle’a w rozmowie z 6 października. Couve powiedział, że generał w rozmowie z nim stwierdził, że nie było jego intencją drukowanie odpowiedzi na polską notę. Na uwagę Gajewskiego, że propozycja opublikowania francuskiej odpowiedzi na polską notę wyszła przeciw od generała, Couve de Murville miał odpowiedzieć „Chcecie nas koniecznie pokłócić z Niemcami”⁴⁰.

Stanisław Gajewski winą za niepowodzenie przedsięwzięcia obarczył Władysława Gomułkę: „To Gomułka całymi dniami zastanawiał się, czy można, czy nie można występować do de Gaulle’a, przedstawiciela, jak on mniemał, wielkiej francuskiej burżuazji, szefa rządu kolonialnej Francji, z propozycją oświadczenia, w którym lekceważy się słuszną walkę narodowyzwoleńczą ludu Algierii. Okazało się, że Gomułka jest przede wszystkim komunistą, uwikłanym w ideologię dogmatykiem, a dopiero potem politykiem polskim, rzecznikiem polskiej racji stanu”⁴¹. Na podstawie materiału źródłowego, którym dysponujemy w polskich archiwach, nie da się potwierdzić tej opinii. Gomułka był projektem zainteresowany.

Zwłoka w przesyłaniu dyspozycji do Paryża w okresie tuż po rozmowie z de Gaullem wynikała z czekania na aprobatę Moskwy. Być może Moskwa świadomie zwlekała z udzieleniem odpowiedzi, aby pokazać Warszawie, że staje się zbyt samodzielna. Oczywiście można się zastanawiać, na ile brak natychmiastowej gotowości Warszawy do finalizowania akcji wpłynął na jej fiasko. Ale prawdopodobnie główna przyczyna leżała w rezygnacji strony

³⁷ Ibidem, D, Paryż — wychodzące, Birecki do Gajewskiego, notatka z rozmowy z amb. Burin de Roziers, 25 X.

³⁸ Ibidem, D, w. 58, t. 816, Moskwa — wychodzące, Rapacki do Gedego, 25 X.

³⁹ Ibidem, D, Moskwa — wychodzące, Wierna do Naszkowskiego, 29 X.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ R. Jarocki, op. cit., s. 129.

francuskiej. (Zresztą w depezbach Gajewskiego z Paryża też pojawia się taka sugestia.) Być może rzeczywiście to M. Couve de Murville wyperswadował generałowi tę ideę.

W tym czasie w ówczesnej sytuacji międzynarodowej w interesie francuskim nie leżało zajmowanie w sprawie polskiej granicy zachodniej stanowiska innego od pozostałych państw Zachodu, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych i Anglii. Niekorzystne byłoby też dla Francji antagonizowanie poprawiających się stosunków z Republiką Federalną Niemiec. Także stosunki wewnętrzne nie pozostawały bez wpływu na sytuację międzynarodową Francji. Wygląda na to, że oficjalne deklaracje co do stanowiska francuskiego wobec polskiej granicy zachodniej byłyby jeszcze przedwczesne. Sytuacja zmieniła się w okresie kryzysu berlińskiego. W marcu 1959 r. na konferencji prasowej gen. de Gaulle opowiedział się za nienaruszalnością granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

„Je ne fais pas de marchandages avec la Pologne...” Général Charles de Gaulle, frontière sur l’Oder et la Neisse de Lusace et crise d’Algérie

Le relâchement de la dépendance envers l’URSS qui est arrivé après 1956, a permis à la Pologne d’intensifier son activité diplomatique. La diplomatie polonaise a voulu mettre à profit le fait que la Pologne de Gomułka a suscité un intérêt accru parmi les Etats occidentaux pour obtenir auprès d’eux notamment l’assurance qu’ils estiment la frontière occidentale polonaise définitive et immuable ce qui servirait les intérêts de l’Etat, rendrait l’équipe de Gomułka plus crédible au sein de la société et dans les relations Pologne–URSS un facteur important de pression de Moscou sur Varsovie disparaîtrait.

Pour des raisons de ses craintes traditionnelles de la domination allemande, la France était le pays qui suscitait le plus d’espoirs. La crise d’Algérie a créé la possibilité d’entreprendre une action diplomatique dont l’objectif devait consister à obtenir de la France la reconnaissance de la frontière sur l’Oder et la Neisse contre la non reconnaissance par la Pologne du gouvernement Ferhat Abbas créé au Caire. L’idée du ministre des affaires étrangères, Adam Rapacki, a été au début vue d’un oeil bienveillant par le général Charles de Gaulle. Cependant cette „opération mixte” n’a pas pu finalement se faire. Il semblait que son échec était principalement dû à la partie française qui s’est retirée. Elle reste cependant un épisode intéressant de la diplomatie polonaise qui montre aussi à quel degré son champ de manoeuvre était limité à cause de la domination soviétique.

tłum. Agnieszka Dąbrowska